

Pewne dziedzictwo błogosławionego Michała Rua (2/2)

[\(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu\)](#)

2. Niektóre cechy cnót teologicznych u ks. Rua

2.1. Ksiądz Rua człowiekiem wiary

Jego miłość do Boga była zakorzeniona w fundamentalnym wyborze dla Niego: „...żył w ciągłym zjednoczeniu z Bogiem... Bardzo ściśłemu zjednoczeniu z Bogiem towarzyszyło całkowite oderwanie od rzeczy tego świata i nieprzykładanie wagi do wszystkiego, co nie służyło uwielbieniu Boga i zbawieniu dusz... Wydaje mi się, że zjednoczenie z Bogiem było w nim tak doskonałe, że nie miał nic poza tą hojną, żarliwą, ciągłą myślą: kochać i czynić Boga kochanym, Boga zawsze, Boga we wszystkim, bez odpoczynku w tym, nigdy dywersji, zawsze tej wzniosłej jednolitości. Bóg. Tylko Bóg”. Ta miłość do Boga była głęboką motywacją każdego jego działania i przybrała formę dokładnego, szybkiego, radosnego i wytrwałego wypełniania woli Bożej. Miłość Boga była motywacją jego wielu działań i czynów oraz podtrzymywała jego wielkie zaangażowanie w promowanie i pielęgnowanie powołań kapłańskich i zakonnych.

Źródłem, które karmiło to zjednoczenie, była modlitwa: „Ksiądz Rua znajdował odpoczynek w modlitwie” (ks. Francesia). „Ksiądz Rua w modlitwie, w kontakcie z Bogiem, w odpoczynku znajdował nowe siły, by dzień po dniu realizować to, co było programem Ojca, w stu procentach jego własnym, realizowanym przez jego najwierniejszego syna: szukam dusz i tylko dusz”. To źródło karmiło się Eucharystią i synowską miłością do Dziewicy Wspomożycielki. Życie wiary wyrażało się w intymnym zjednoczeniu modlitwy i działania, karmionym praktyką i duchem modlitwy myślniej, która dla niego była „istotnym elementem życia dobrego zakonnika”, do tego stopnia,

że nawet podczas trzęsienia ziemi, gdy wszyscy uciekali, „on sam nie poruszył się i pozostał na swoim zwykłym miejscu, w swojej zwykłej postawie”. W medytacji nad Słowem ożywczym ogniem była Eucharystia. Eucharystia, celebrowana, adorowana, odwiedzana i przechowywana w sercu: „Stwórzmy tabernakulum w naszym sercu”, powtarzał, „i bądźmy zawsze zjednoczeni z Najświętszym Sakramentem”. W odniesieniu do Eucharystii wyrażał intensywną wiarę i pobożność, karmione serią zaleceń i instrukcji: nawiedzenia, adoracja, akty strzeliste, rekolekcje.

Ksiądz Rua jako człowiek Boży i wierzący wyróżniał się świadectwem, które uwiarygodniała nie tyle elokwencja, co intymne przekonanie płynące z jego słów, a przede wszystkim z jego życia. Jego świadectwo opierało się na znajomości Pisma Świętego i Ojców Kościoła: źródła, z których czerpał czytając oryginalne teksty greckie i łacińskie. Formacja ta przejawiała się już w wieku młodzieńczym w jego zaangażowaniu w nauczanie katechizmu i nauki chrześcijańskiej nie tylko w jej zwyczajnych formach, ale także w misjach i ćwiczeniach duchowych, uznając je za konstytutywne elementy posłannictwa salezjańskiego, do którego byli zobowiązani wszyscy jego członkowie, jak zeznał ks. Amadei: „Znalazłem w jego listach wyraźne deklaracje, że wszyscy salezjańscy księża, klerycy i koadiutorzy powinni chętnie używać swojej pracy w katechizacji, ponieważ – powtarzał – gdyby zaniedbali katechizmy, zawiedliby w swoim powołaniu”. Praca katechetyczna była prawdziwym celem instytucji salezjańskiej i propagowania oratoriów, unikając ryzyka zredukowania ich do zwykłych ośrodków rekreacyjnych lub sportowych. To zaangażowanie w szerzenie wiary ożywiało wielki front działań misyjnych, kolejny konstytutywny element charyzmatu salezjańskiego, który był podtrzymywany z intensywnym zapałem apostoelskim i przy znacznym zaangażowaniu ludzi i środków. Wielkim narzędziem szerzenia ducha salezjańskiego i wspierania dzieł salezjańskich, zwłaszcza na terenach misyjnych, było rozpropagowanie *Biuletynu Salezjańskiego*.

2.2. Człowiek nadziei

Cnota nadziei utrzymywała przy życiu ostateczny cel, raj, a jednocześnie podtrzymywała codzienne zaangażowanie w czynienie dobra i walkę ze złem, jak często powtarzał młodym ludziom: „Bądźcie dobrzy, ufajcie Bogu, a raj będzie wasz”. Chciał, aby ludzie zasłużyli na tę nagrodę, zwłaszcza uciekając od poczucia winy i wypełniając świętą wolę Boga w każdej chwili”. Ta nadzieja przekładała się codziennie na bezwarunkową ufność w Bożą Opatrzność, o czym zaświadczył trzeci następca księdza Bosko, błogosławiony Filip Rinaldi: „Syn, naśladowca czcigodnego Księdza Bosko, sługa Boży żył z dnia na dzień, nie kapitalizował, kierując się zasadą założyciela, aby zawsze ufać Opatrzności, nawet w sprawach materialnych”. A ks. Barberis powiedział: „W rozmowach, w napomnieniach, w listach, które pisał, najbardziej natarczywym napomnieniem było zaufanie Bożej Opatrzności. Pamiętam, jak pewnego razu powiedział nam: „Boga nic nie kosztuje, aby zapewnić nam niezbędne środki; On jest tak dobry, że kiedy widzi potrzebę, uczyni to””. Nawet w wielkich trudnościach zawsze zachowywał niewzruszoność i spokój, którymi зараżał także innych.

2.3. Człowiek miłości

Jego miłość do Boga przejawiała się w miłości do bliźniego: „Mówił do pokornych jak do wielkich, do biednych jak do bogatych, zawsze starając się czynić dobro. Rzeczywiście, wydawało się, że im bardziej skromna była dana osoba, tym życzliwiej ją traktował i szukał jej dobra”. Ten aspekt rozwinął się w szczególny sposób po śmierci księdza Bosko, uważając go za dziedzictwo, które otrzymał od Księdza Bosko i chciał przekazać przyszłym pokoleniom:

„Wielka miłość, która formowała serce naszego ukochanego świętej pamięci Księdza Bosko, wprawiła w ruch przykładem i słowem tę iskrę miłości, którą Bóg umieścił w moim sercu, a ja wzrastałem naelektryzowany tą miłością, tak że gdybym nie mógł odziedziczyć wielkich cnót od naszego świętego założyciela – jego miłości do swoich duchowych

dzieci, to czuję, że Pan sam by mnie nią obdarzył. Wszystkie dni, wszystkie chwile dnia poświęcam wam... dlatego modłę się za was, myślę o was, działam dla was jak matka dla swego jednorodzonego syna". Jest to tekst o wielkiej wartości, który ujawnia, w jaki sposób otrzymane duchowe dziedzictwo jest owocem głębokiej komunii dusz, która wyzwala tę żywotną iskrę, która wyzwala ogień prawdziwej miłości. Ksiądz Rua jest świadomy różnicy w darach między nim a księdzem Bosko, ale zgodnie z prawdą potwierdza, że jądro ducha zostało przekazane: miłość przekazywana żywotnie i słowem, która prowadzi do życia ofiarowanego i konsekrowanego dla ludzi o cechach miłości macierzyńskiej.

Miłość bliźniego przybrała konkretną formę w uporządkowanej, wolnej i hojnej miłości, ze szczególnym upodobaniem do najuboższej młodzieży i osób zagrożonych duchowo, moralnie i materialnie, a także z preferencją dla najbiedniejszych i najbardziej ubogich obszarów geograficznych, takich jak południowe Włochy. Z wielkim poświęceniem wykonywał posługę pojednania, aż do wyczerpania, zwłaszcza podczas ćwiczeń duchowych, ponieważ mawiał: „To są moje żniwa”. Podobnie poświęcał się posłudze rady i pocieszenia. Każdy był odbiorcą jego miłości, nawet wrogowie i przeciwnicy. Jego troska o bliźniego była inspirowana wielką dobrocią i łagodnością, typową dla tradycji salezjańskiej, mającą na celu ochronę dobrej reputacji ludzi i neutralizowanie destrukcyjnych wyrażen oszczerstw i osądów: „W swoim dobrym stylu, bez obrażania, starał się stłumić od samego początku dyskurs, gdy tylko zdał sobie sprawę, że jest źle ukierunkowany. Kiedy następnie złapał krytykę skierowaną do znanej osoby, nigdy nie zawiódł, prawie tak, jakby chciał zniszczyć efekt samej krytyki, aby wskazać dobre cechy, dzieła, zasługi krytykowanej osoby”.

Posiadał troskliwą i osobistą miłość do każdego brata w Zgromadzeniu, z sercem troskliwego ojca i spojrzeniem prawdziwego biskupa swojej trzody: „Znał braci z poszczególnych domów jeden po drugim, nawet tych najbardziej odległych, i interesował się potrzebami i największymi

korzyściami każdego z nich, tak jakby był pod jego spojrzeniem w Oratorium". Konkretnym przykładem była wysyłka zapasowej bielizny dla braci zaangażowanych w służbę wojskową. To sympatyczne ojcostwo wyróżniało się w praktykowaniu duchowej miłości: „Znajdowałem go zawsze gotowego mnie wysłuchać; z uśmiechem interesował się tym, co było bliskie mojemu sercu i wiedział, jak mi doradzić i poprowadzić w taki sposób, że moja dusza była całkowicie spokojna". Przykład życia w miłości doprowadził go do napisania do skłóconych ze sobą współbraci: „Kochajcie się wszyscy jak bracia i módlcie się do Najświętszego Serca Jezusa, aby rozpałił w was wszystkich ten święty ogień, który przyszedł przynieść na ziemię, ogień miłości".

Taka miłość miała formę upodobania do młodych ludzi: „Interesował się zdrowiem i potrzebami każdego z nich.... Ksiądz Rua był dla każdego z nas dobrym Ojcem, który żył dla nas, aby nawet najskromniejsi i najpodlejsi mogli swobodnie zwracać się do Niego". Miłość, która nie znała granic: misjonarze, emigranci, ludzie w potrzebie, robotnicy, członkowie Rodziny Salezjańskiej, młodzi robotnicy, wyróżniający się aktywnym zainteresowaniem sporami pracowniczymi: „przychodzili do niego bezrobotni robotnicy, a on polecał ich w zależności od potrzeb różnym przemysłowcom". Każdego dnia, po wysłuchaniu tak wielu osób w konfesjonale, spędzał wiele godzin na przyjmowaniu licznych osób: „Każdego dnia obserwowałem wielu ludzi, których sam przyprowadzałem na audiencję do sługi Bożego, którzy przychodzili prosić o pomoc materialną i moralną, zalecenia itp. Sługa Boży traktował wszystkich życzliwie, interesował się ich sprawami i pomagał każdemu, jak tylko mógł". Jak przysięgał ks. Saluzzo: „Jego serce było otwarte na wszelkie dobro".